

Rozdział 4 Wyjść poza obóz Część druga

Zajmijmy się teraz tym, co jest bliskie sercu naszego Pana, czymś bardzo ważnym dla nas. Wiemy, że Jezus jest dla nas drogą do Ojca i że to jest jedyna droga. Chciałbym, żeby dzięki pracy Ducha Świętego w nas, zostało nam to oświecone przez Pana naszego i przez Jego Słowo. Abyśmy mogli zobaczyć tę drogę i pragnąć jej, aby w sercach naszych było czyste, uświęcone przez ofiarę Jezusa Chrystusa pragnienie poruszania się tą drogą do Ojca, żeby nasze serca były oświecone i aby Jezus przez wiarę mógł mieszkać w nich jako Pan. Przebywał On w różnych trudnych sytuacjach, wyszydzony, wyśmiany, oskarżany, że jest żarłokiem i pijakiem, na końcu odrzucony, jako ktoś kto nie potrafił sam siebie uratować, a chciał zbudować świątynię w ciągu trzech dni. Jezus napotkał na Swej drodze zupełny brak słuchania połączonego ze zrozumieniem tego, co powiedział. On, Który doszedł do haniebnej śmierci krzyżowej stał się dla nas pierwowzorem do naśladowania jako bezwzględnie jedyna droga do Ojca.

Pragnę bardzo, żebyśmy to zobaczyli z łaski Pana, gdyż myślę, że ocieramy się o prawdę, jesteśmy blisko niej, mamy ją w sercu, na ustach swoich, ale czasami jej nie rozumiemy. Szamoczymy się gdzieś w życiu, bo nie widzimy dokładnie naszej drogi. Chcemy zaskarbiać sobie czyjaś uwagę zapominając, że na tej drodze nasza uwaga ma być skupiona na Jezusie. Przyjęcie tego Kim On jest, napełnia nas też kosztem poniesionym przez Niego. Chciałbym to jak najprościej i jak najjaśniej wam przedstawić, gdyż tylko tą drogą możemy dojść do Ojca, inną nie dojdziemy.

Otwórzmy 11 rozdział Listu do Hebrajczyków. Spójrzmy na to, co stało się z Mojżeszem, abyśmy też mogli zobaczyć siebie. Będę czytał od 24 wiersza: *„Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę. Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”*.

Zwróćmy szczególną uwagę na to: *„uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo”*. I teraz w naszym życiu jest tak ważne, czy hańba Chrystusowa jest uznawana przez nas za większe bogactwo niż aplauz i wszelki dobrobyt świata. Gdy hańba Chrystusowa jest dla nas większym bogactwem niż skarby tego świata, to jesteśmy już ludźmi wolnymi od przypodobywania się światu i zabiegania o jego skarby.

To jest pierwsze i najważniejsze „uznanie”, żeby wyruszyć tą drogą - hańbę Chrystusową musimy uznać za nasze bogactwo. Niestety, wielu z nas tego nie przyjmuje dlatego potem dzieje się tak, że po pierwszym okresie krótkich wzlotów następują upadki i rezygnacja. Pozostając nadal w myśleniu i działaniu według ciała wstydzimy się Jezusa przed światem, dlatego widać jest po nas, że On nie jest naszym skarbem, a Jego hańba życia na ziemi i śmierć krzyżowa nie jest naszym bogactwem.

Możemy mówić sobie wiele na ten temat, ale dopóki nie uznamy za skarb hańby Chrystusowej, to moc krzyża nas nie przeniknie, bo jak ma nas przeniknąć, skoro nie uznajemy krzyża za nasze zwycięstwo. On nas uwalnia od świata i od pożądlivego starania się o uzyskanie czegoś od niego, co należy się jego dzieciom. Przez nas, chrześcijan, hańba Chrystusowa musi być uznana za skarb większy niż wszystkie skarby tego świata. To jest początek wiary, to jest wyjście poprzez krzyż do nowego życia, w którym człowiek nie chwieje się i nie szamocze. On znalazł skarb, a tym skarbem jest hańba Chrystusowa, tzn. szyderstwa, kpiny, obmowa, odrzucenie i człowiek uznaje „to jest moje bogactwo”. Dlaczego? Bo widzi zapłatę, a jego bogactwem jest ta jedyna droga do Ojca przez hańbę Chrystusową. Taka droga została

otwarta przez Boga, a to jest droga hańby i niewielu ją znajduje, bo tak naprawdę niewielu chce żyć w hańbie na ziemi. Niewielu chce naprawdę złożyć swoje życie w ręce Chrystusa i przyjąć hańbę krzyża.

Musimy zobaczyć ciało Jezusa Chrystusa jako jedynie godną drogę powrotu do Ojca. Spotkanie z Ojcem - to musi zachwycić nasze serca, abyśmy szli tą drogą i radowali się, że została ona otwarta przez Boga dla wszystkich powracających synów marnotrawnych. Bóg ją otworzył, właśnie taką, nie inną, żeby człowiek pyszny i dumny nie mógł nią kroczyć, ale tylko pokorny i cichy. Tylko taki może tą drogą iść, sprawiedliwy poprzez wiarę w Jezusa. To nie może być w nas jako litera, ale jako życie Chrystusa wywołujące radość, że z łaski Boga, Jezus Chrystus jako droga, otworzył się dla nas na krzyżu. Jakąż byłoby to tragedią, gdyby Jezus Chrystus nigdy tego nie uczynił. Hańba Chrystusowa mogłaby nigdy nie mieć miejsca na ziemi, krzyż mógłby nigdy nie dokonać swego dzieła i wtedy nigdy nie moglibyśmy wrócić do Ojca. Dlatego pierwszą rzeczą dla nas, ludzi wierzących jest uznać hańbę Chrystusową za bogactwo. Całym sobą, w całym sercu, w całym swoim wewnętrznym człowieku przenikniętym i uświęconym ofiarą Jezusa na krzyżu, uznać raz na zawsze, że droga Boża wyznaczona nam przez ciało Chrystusa jest jedyną prawdziwą drogą pokory i uniżenia, i że innej drogi Bóg nigdy nie otworzy.

Skarbem naszym jest ta droga, prowadząca przez pohańbienie i to musi być przez nas uznane. My, dzieci Boże, przyjmujemy i uznajemy to posłusznie, że ciało Jezusa jest jedyną drogą do Ojca. Wiemy, że ona musi nas wypróbować, czy wracamy do Ojca na zasadzie hańby Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, wyszydzonego, wyśmianego, oplutego, pobitego, ukoronowanego koroną cierniową i ukrzyżowanego. Czy tę drogę uznajemy jako jedyną drogę do Ojca? Idziemy tylko tą jedną, innej nie ma co próbować i w sercach naszych musi to być jasno postawione. To są oświecone serca, o takie serca też modlił się apostoł Paweł, aby Bóg oświecił nam je chwałą Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Popędzanie ślepego człowieka, żeby biegł za Jezusem i należał do Niego jest czymś czego on nie jest w stanie zrealizować, ale to, że jest ślepy, nie znaczy, że jest niewinny, gdyż Pan chce, aby każdy widział. Dlatego też Słowa Jezusa oświecają nam drogę, są tą maścią, tym balsamem oczyszczającym nasze oczy, abyśmy mogli widzieć. A gdy widzimy, to nie zamykamy oczu i nie mówimy: „Panie, dlaczego tak? - ja nie chcę, ja chcę trochę lżej, wyznacz mi jakąś inną drogę”. Nie zamykamy naszych oczu, patrzymy na Jezusa i na to, co mamy w Nim, to jest nasza droga, jedyna droga do Ojca. Pokochajmy i uczcijmy ją poprzez uniżenie i powiedzenie: „Panie, Boże mój, to Ty wyznaczyłeś dla każdego z nas tę jedną drogę. Jestem Tobie wdzięczny, że ta droga prowadzi do Ciebie przez pohańbienie Twego Syna, bo wiem, że to jest jedynie doskonale godna, bo prawdziwa i żywa droga powrotu do Ciebie”. Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem i to jest żywa droga. To jest droga życia. To jest podstawa, żeby człowiek mógł uczyć się przy Panu. Musi hańbę Chrystusową uznać ponad wszystkie skarby tej ziemi, ponad przyjaźnię z „faraonami” czy z innymi „Egipcjanami”, odrzucić te wszystkie skarby i ozdoby „Egiptu” i przyjąć ją pokornie z ręki Boga. Jakże to jest cudowne, Boże wyjście dla nas ludzi. Niech Duch Święty napęlnia nas tym, niech nam to pokazuje, gdyż On przyszedł uwielbić Jezusa. Podstawą Jego dzieła w nas jest uwielbienie Jezusa Chrystusa przez nasze uznanie Jego hańby za nasz skarb. Duch Święty jest zaspokojony dopiero wtedy, gdy znajduje miejsce we mnie i w tobie, aby uwielbić społecznie Jezusa w nas. Dlatego ci, którzy zobaczyli owoc Ducha Świętego przygotowany dla wszystkich ukrzyżowanych w Chrystusie, wydali natychmiast na ukrzyżowanie ciała swoje i znaleźli szczęście owocującej latorośli.

Widząc tę drogę potrzebujemy Chrystusowej odwagi, by tak żyć, bo to jest trudna droga, na której wielu z powodu cielesności oglądającej się za siebie nie wytrzymuje i wraca do świata. Dzięki Bogu są i tacy, którzy uznali to za większy skarb, niż przyjaźń z tym światem, niż pozyskiwanie sobie czegośkolwiek z tego świata. Ci właśnie na tej drodze znajdują szczęście, uznając pohańbienie Chrystusowe za słusznie wyznaczone dla nich, gdyż tą drogą szedł jako pierwszy ich Pan Jezus Chrystus i tą drogą także oni chcą

dojść do Ojca, i chociaż cierpią niesłusznie na tej drodze, gdyż nikomu krzywdy nie czynią, oddają hołd Ojcu w uwielbieniu, gdyż tak samo jak oni dzisiaj, wcześniej cierpiał niesłusznie ich Pan. Dopiero wtedy jesteśmy uczniami Chrystusa, kiedy naśladujemy Go i żyjemy według Jego Słów. Wkraczając na tę drogę stajemy się oddającymi hołd Ojcu wyznawcami, mówiącymi: „Boże obdarzyłeś nas wszelkimi skarbami nieba, abyśmy byli bogatymi ludźmi w Chrystusie pośród wszystkich doświadczeń i prób. O Boże Ojcze, to jest dla nas łaska, że my jako ludzie możemy doznawać, że ta droga stała się dla nas drogą powrotu do Ciebie Ojcze i że my z łaski Twojej możemy poznać szczęście i radość tej drogi, umierając każdego dnia dla starych sposobów reagowania na wszystkie spotykające nas wydarzenia”.

Tak Duch Święty do nas dociera i pokazuje: „Popatrz to jest ta droga. Wszystko na niej stracisz, staniesz się ubogi. Będziesz łaknął i pragnął sprawiedliwości, będziesz doznawał czystości twego serca oraz nadziei niebiańskiej. Słowa Jezusa mówiące ci o tym, że On przyjdzie, będą dla ciebie jak pokrzepienie, pocieszenie, dlatego, że bardzo tego potrzebujesz idąc tą drogą”. Potrzebujemy na niej Pocieszyciela, bo to jest droga hańby i odrzucenia. Dzięki Ojcu i Synowi, że przyszedł Duch Święty, aby nas pocieszać na tej drodze i objawiać nam Jezusa. Chwała Bogu za to! Dzięki pracy Ducha Świętego w nas, przez wiarę w Jezusa Chrystusa idziemy za Nim tak, jak byśmy Go widzieli. Dla nas Jezus jest prawdziwie z nami, tak prawdziwie, jak niepodważalne jest to, że On jest.

To jest nasza droga wiary - pewni tego, że On jest, bo Duch Święty objawia Go nam, uwielbiamy Jezusa, napełniani prawdą o Nim. W Nim możemy żyć, możemy dokonywać wszelkich dzieł, poza Nim nie mamy życia. On jest prawdziwy w nas, idących tą drogą, nie chwiejących się, pewnych Jego tak, jakbyśmy Go widzieli. Toczymy bitwę, tu pośród świata ciemności, idąc drogą światłości, bo Jezus dla nas jest realny, dlatego hańba Chrystusowa jest dla nas bogactwem. Dla nas jest to prawdziwe, autentyczne, to nie jest wydumane, wymyślone, my nie kombinujemy jak uniknąć pohańbienia, bo dla nas droga Chrystusowa jest jedyną drogą, a więc nie szukamy innej, bo wiemy, że na innej drodze czeka nas wieczna, druga śmierć.

My wiemy, że jest tylko jedna droga życia wiecznego, i obyśmy nigdy nie pozwolili się oszukać diabłu, że inna droga też może być drogą życia wiecznego. Jeżeli nie mamy Jezusa Chrystusa przed swymi oczyma, to łatwo jest diabłu powiedzieć przekonywująco do nas: „Pójdź tą drogą, spróbuj sobie tej drogi”. Ale pamiętajmy zawsze umiłowani Pańscy - na drodze diabła nie ma już hańby Chrystusowej, a twoim bogactwem staje się tam twój umysł i twoje dumne serce zanurzone w pysze religijności. Hańby Chrystusowej już tam nie ma, bo to nie jest Boża droga. Na drodze Chrystusowej Jego hańba jest jako nasza hańba. Na drodze Chrystusowej jest życie położone przed Panem, bez względu na to czy ono miałoby lat 20, 70 czy 100. Pan może je zawsze używać dla Swojej chwały i to jest cudowne dla nas ludzi, to jest nasze wyzwolenie. Pan mówi: „Kto pozna prawdę, ten będzie pielgrzymem uwolnionym już od drogi niewoli grzechu”. Człowiek, który patrzy na Jezusa i hańbę Jego poczytuje sobie za swój zaszczyt, jest wolnym Bożym człowiekiem.

Gdy widzimy wzrost w zgromadzeniu, to widzimy działającą w nas łaskę Pana i potrzebę dalszych kroków wiary, by zupełnie zanurzyć się w Nim, by On mógł mieszkać w nas w pełni takim, jakim jest, a my pełni chwały, szczęścia i radości, zupełnie uwolnieni od tego, by się ludziom przypodobać, wrastali w Niego, jako Drogę. Pan Jezus mówi: „Kto wchodzi przez drzwi ten jest Pasterzem owiec, który wpuszcza Swoje owce, a one schodząc z drogi świata wchodzi na drogę Światłości Bożej”. Pan nas prowadzi przez Swoje ciało na obfite pastwiska, abyśmy tam mogli obficie spożywać Jego pasze.

Z tej ziemi będą wybrani tylko ci, którzy idą drogą, nazywaną się Jezus Chrystus. Drogą, która jako żywy kamień w nas, czyni nas żywymi kamieniami budującymi się nawzajem w dom duchowy. Kiedy

ostatni kamień na tej budowie zostanie ułożony, wtedy ten plac budowy tzn. cała ziemia i niebo zostaną zwinięte jak stara, nieprzydatna już do niczego szmata i wyrzucone precz. Bóg jest budowniczym, On buduje i plac budowy będzie istniał tylko do czasu ukończenia budowy. Wszystkie Boże Kamienie, przeznaczone do Bożej budowli, muszą, otrzymawszy naturę pierwszego Kamienia, przejść zwycięsko na sobie samych doświadczenie Jego hańby i odrzucenia. Gdy w doświadczeniu Chrystusowym, które przechodzimy na sobie samych, próbujemy się pocieszać nawzajem tak jak apostoł Piotr próbował pocieszać Jezusa Chrystusa, oddajemy sobie złą i niebezpieczną przysługę. Prawdziwym pocieszeniem jest: Przyjmij hańbę Chrystusową, żyj w hańbie i raduj się, bo choćby cię wszyscy wyrzucili, Pan cię przyjmie, a to znaczy dla ciebie więcej, niż by cię wszyscy przyjęli, a Pan odrzucił. Pamiętaj! Pan wkrótce wróci! O, jakże pocieszająca to jest obietnica dla nas pielgrzymów Chrystusowych. Tylko wytrwaj do końca w Jego zwycięstwie nad diabłem.

Możesz się radować i cieszyć wolnością pielgrzymowania tą drogą, chociaż jest ona w wielkiej pogardzie u świata, który okazuje ci ją na każdym kroku. Świat jest zniewolony, a ty jesteś wolny - jakaż nie do pokonania poza Chrystusem przestrzeń dzieli jedno od drugiego. Dlatego apostoł Paweł, który widział Jezusa Zmartwychwstałego w wielkiej żarliwości o Kościół napisał: „Dlaczego wracacie do niewoli, skoro Pan was wyswobodził? Jeśli wróćcie pod sprawiedliwość z zakonu, Pan wam nic nie pomoże”. Dobrze, gdy w wolności jesteś z Jezusem, bo wtedy jesteś otwarty, szczęśliwy, prosty i prawdziwy. Pan ciebie zna i ty znasz Pana, i zmierzasz przez Niego ku Ojcu. Jak wyraźnie trzeba to zobaczyć - „ku Ojcu”, żeby uznać za skarb tę drogę. Idziesz do Ojca, Który umiłował cię tak bardzo, że Syna Swego jednorodzonego posłał, abyś nie zginął, ale przez wiarę żył wiecznie. Kiedy więc idziesz ku Niemu po tej tak trudnej drodze, to czy dasz się z niej ściągnąć, jeśli wiesz, że prowadzi cię ona do Pana? Wielu będzie mówić i szydzić: „Gdzież jest ten Bóg? Kto Go widział kiedykolwiek? Gdzie jest ten twój Jezus Chrystus?” Zobaczcie, ile rzeczy niepotrzebnie przyjmujemy na siebie, a Pan Jezus mówi: „Wszystko na Mnie składajcie, przyjmując pohańbienie Moje, a wtedy będziecie mogli się radować i cieszyć mocą Mego życia działającego w was”.

Żyćcie według Słów Pana i naśladowajcie Go, a wtedy będziecie prawdziwie nazwani Jego uczniami. To jest tak bardzo ważne dla nas, gdyż bez posłuszeństwa nie ma prawdziwego uczniostwa. Nie ma! Kto nie zaparł się sam siebie, nie wziął krzyża i nie poszedł naśladować Jezusa, nie może być Jego uczniem. Bardzo ważne jest dla nas, abyśmy przez wiarę wyraźnie widzieli tę drogę.

„Ja jestem drogą - mówi Jezus - i każdy kto przeze Mnie idzie, przyjdzie do Ojca. Ja jestem drogą - mówi Jezus - i tak jak widzieliście Moje życie na ziemi, tak też wy będziecie musieli to przejść, bo skoro Ja cierpiałem, to i wy cierpieć będziecie. Ja jestem drogą, każdy, który przeze Mnie idzie, przyjdzie do Ojca”. I to musi być w nas pewnością tego, czego się na tej drodze spodziewamy, to jest wiara równie wartościowa co wiara apostołów Chrystusowych. To jest zrozumienie i doznanie tego, czego i oni doznali idąc za Jezusem, ich i naszym Mistrzem, mając w Nim Boże zbawienie w pełni. Odwaga do naśladowania Go w mowie i czynie jest nam potrzebna każdego dnia. Zyskujemy ją przez pewność tego, czego się spodziewamy w Jezusie Chrystusie. Gdy wiesz, że Pan Jezus jest z tobą, to jesteś odważny i nie chwiejesz się przed bezbożnym, lecz mówisz: „Mój Pan jest i On wie o tym, co się teraz dzieje ze mną” i przez wiarę zyskujesz zwycięstwo.

Rozważmy teraz z Ewangelii Jana 14 rozdział, 30 i 31 wiersz. *„Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do Mnie; lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi polecił Ojciec. Wstańmy, pójdźmy stąd”*.

Chciałbym na te dwa elementy, a głównie na ten drugi zwrócić uwagę. Władca świata nic nie ma do

Jezusa, nic do Niego nie ma. I ten drugi element: „Lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca”. Świat musi poznać, że miłuję Ojca. Tak samo świat musi poznać, że jesteśmy uczniami Jezusa. Przez wiarę w Jezusa, że On jest Synem Bożym zwyciężamy świat i szatan, władca tego świata, też nic nie ma do nas. Nic, gdyż wolność w Chrystusie to jest wolność w Chrystusie, oczyszczenie Jego krwią to jest oczyszczenie Jego krwią i każdy, kto idzie drogą pohańbienia wyszedłszy poza obóz, jest oczyszczony, jest zwycięzcą i szatan nic nie ma do niego.

Lecz świat musi poznać, że jesteśmy uczniami Jezusa. Nie zapala się świecy i nie stawia się jej pod korcem, lecz stawia się ją na świeczniku, aby świeciła wszystkim wokół. I teraz do nas należy droga pohańbienia i świadomość tego, że tą drogą wracamy do Ojca jest bardzo nam potrzebna. To nie jest droga zakonna, na której jesteś przymuszany w zakonny sposób, aby nią iść. Jest to droga miłości, w której jesteś zachęcony przez Ojca, aby iść, bo On jako miłość jest ze wszystkimi Swymi dziećmi. Biegnijmy tam, bracia i siostry, zachęcenie słowami Jezusa, Który powiedział, że świat musi poznać, że On miłuje Ojca - tak świat musi też poznać, że my miłujemy Jezusa. Miłujemy Go, dlatego tak ważne dla nas jest, abyśmy się Go nie wstydzili, aby całe nasze życie zwiastowało, że do Niego należymy, żebyśmy całym życiem pokazywali, że Jezus jest naszym Panem, aby świat nie miał nam nic do zarzucenia. Nic, a jeżeli walczy z nami to niech walczy tylko dlatego, że należymy do Jezusa. Jeżeli miałby nas obmawiać i coś złego o nas mówić, to tylko dlatego, że wierzymy w Jezusa. Do tego prowadzi nas łaska. Paweł mógł powiedzieć: „z łaski Boga jestem tym, czym jestem”, bo w doświadczeniu okazało się życie Chrystusa w nim i świat ani książę tego świata nic nie mieli do Pawła. On pokazał, że miłuje Jezusa. Dlatego też, tak jak Ojciec miłuje Syna i pokazał to światu, tak i my mamy pokazać to, że miłujemy Jezusa i należymy do Niego, bo On żyje w nas i poprzez nas okazuje się światu jako Zwycięzca, Który pokonał zło w nas i może tak samo skutecznie pokonać zło w każdym innym, który w Niego uwierzy. To jest droga hańby, bo świat nie znosi naśladowców Jezusa. Jezus mówił o Ojcu i świat Go ukrzyżował. Mówiąc o Jezusie i żyjąc dla Jezusa, jesteśmy wystawieni tak samo na śmiech, na szyderstwo, na kpiny i nie spodziewajmy się czegoś innego i nie liczymy, że ludzie będą inaczej na nas patrzeć. To jest droga hańby, którą niewielu uznaje za drogę wolności. Świat tkwi w ciemności, w złym i widząc Chrystusa szydzi, kpi i śmieje się z Niego. Także nie liczymy na jakieś nieprawdopodobne rzeczy, bo Jezus powiedział: „Skoro Ja cierpiałem, to i wy cierpieć będziecie w tym świecie, ale gdzie Ja jestem, tam i wy będziecie, tylko trwajcie we Mnie do końca”. A więc świat musi poznać, że miłujemy Jezusa. Bądźmy otwarci w Panu, bo jeżeli będziemy się chwiać przed światem, to nasze próby mówienia o Jezusie będą nieporadne. Będziemy jakby przymuszeni, aby coś robić dla Pana. Bądźmy zawsze zachęcenie w Chrystusie, bo żyjemy dla Niego i On jest naszą miłością i szczęściem. Uwielbiamy Go w zgromadzeniu, cieszymy się z Nim, w modlitwie jesteśmy otwarci, mówimy Mu jak bardzo Go kochamy i jest to rzeczywistością. Pieśni nasze są uwielbieniem Jego, to jest oczywiste i naturalne. Nie jest to wyszukiwaniem sposobu, lecz jest to społecznością z Nim i dlatego też świat przekona się bardzo szybko, że miłujemy Jezusa, gdy chodzimy w społeczności z Nim. On jest dla nas pierwszy i najważniejszy. Wiemy, że On panuje nad sytuacją, a świat jest pokonany przez nas, bo wierzymy w Niego i książę tego świata nic do nas nie ma.

Jak bardzo musimy widzieć Pana Jezusa, by mówić: „Panie, to jest zaszczyt dla mnie, że mogę żyć dla Twojej chwały. Panie, mieszkaj przez wiarę w moim sercu, bym był odważny i szczęśliwy, że mogę żyć tak jak Ty żyłeś tu na ziemi. Skoro ja byłem grzesznikiem, a Ty przyszedłeś mnie uratować i ratując mnie przeżyłeś tu na ziemi pohańbienie i odrzucenie, to dlaczego ja miałbym narzekać na tę drogę zbawienia i schodzić z niej, aby inaczej podążać? To dla mnie przyszedłeś, a teraz otworzyłeś mi drogę przez Swoje ciało, abym mógł wrócić do Ojca i to jest zaszczyt dla mnie”. Uwielbiamy Jezusa przez wiarę w Niego i przez dziękczynienie za to, że stał się drogą dla nas. Mówimy tak jak Bóg mówi, lecz świat nie chce tego słuchać, bo świat nie chce pohańbienia Chrystusowego. Świat chce modlitw, świat i innych rzeczy, ale nie pohańbienia. Jednak my wiemy, że ta droga jest doskonałą drogą i idąc nią idziemy jako ci,

którzy uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele i jedynie poprzez Swoje ciało otworzył nam drogę do Ojca.

1 List Jana 5, 1-3: „Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził, a każdy, kto miłuje Tego, Który go zrodził, miłuje też Tego, Który się z Niego narodził. Po tym poznajemy, iż dzieci Boże miłujemy, jeżeli Boga miłujemy i przykazania Jego spełniamy”. Wierząc w Jezusa jako Chrystusa otwieramy się dla Niego i On czyni nas zdolnymi miłować Boga i wypełniać Jego przykazania. Wypełniamy je nie jako coś przykrego, jako coś, co nam kładzie belki pod nogi, ale jako coś, co dało nam sposobność posłuszeństwa Ojcu, wyzwolenie od buntu tego świata, od nieposłuszeństwa do posłuszeństwa Chrystusowego. To jest inne życie, to jest życie nowego człowieka, które dał Bóg, życie człowieka, który widzi. To jest życie człowieka, który znalazł w Chrystusie szczęście, radość i wyzwolenie, święte obcowanie z Bogiem teraz i w wieczności. To jest wyjście człowieka, który stał się wolny, by nareszcie cieszyć się i choćby cały świat miał rozwartą paszczę przeciwko niemu, to on powiedziałby: „Lecz Chrystus mój żyje i trwa na wieki. Ja będę szedł tą drogą, bo chcę dojść tam, gdzie On jest”. Niech Duch Święty napelnia nas tym, abyśmy przez to zwyciężali świat. Zwycięzamy go wierząc, że Jezus jest Synem Bożym, że przyszedł na tę ziemię w ciele, i był tutaj. To nie jest dla nas abstrakcją, lecz rzeczywistością i dlatego możemy iść do Ojca. Gdyby nie przyszedł w ciele nie byłoby drogi, dlatego uznając to wkraczamy na tę drogę wdzięczni Bogu. I niech Bóg oczyści nas od wszystkich tych rzeczy, które w swojej cierpliwości znosił, gdy gdzieś chwialiśmy się przed bezbożnymi, albo próbowaliśmy ich jakoś nawracać w swój sposób. Bądźmy otwarci, prawdziwi. Jezus, nasz Pan taki był, On powiedział do tych wszystkich religijnych ludzi, którzy Go oskarżali: „Ja nie mówiłem po zakamarkach, mówiłem otwarcie, mogliście Mnie słyszeć”. Bóg chce, żebyśmy byli prawdziwymi czcicielami Jezusa. Chwała Bogu! Cieszę się, że mogę w to wierzyć i o tym mówić.

1 List Jana 5, 3-5: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe. Bo wszystko co się narodziło z Boga zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?”. Wiemy, że w tym świecie naprawdę przeżywamy doświadczenia, wiemy, że ten świat tkwi w złem, a my nie chcemy z tym światem zginąć, dlatego wychodzimy z niego do Jezusa i bardziej cenimy Jego pohańbienie, niż pochwały świata. Kto jest przyjacielem świata, ten jest nieprzyjacielem Boga. Gdy jesteś przyjacielem Boga w Jezusie Chrystusie, to Bóg jest z tobą, a jeżeli Bóg z tobą, to któż przeciwko tobie cokolwiek zdziała? Tylko trwaj zawsze w Jezusie! Wiemy, że ten świat, który należy do szatana będzie używany przez niego, żeby nas odciągnąć od Jezusa, dlatego zdecydowanie musimy patrzeć zawsze na Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego jakbyśmy Go widzieli. On musi być dla nas autentyczny we wszystkim cokolwiek robimy - w modlitwie, w śpiewie, w rozmowie ze sobą. Radość i szczęście nie będzie wtedy problemem, gdy w mocy Pana usuniemy przeszkody, które gdzieś udało się złemu powrzucać, te barykady nieśmiałości, zblokowania. Usuńmy je w Chrystusie, uznając, że Pan nas wyzwolił, abyśmy dzisiaj mieli czystą społeczność jako rodzina Boża, jako prawdziwi bracia i siostry w Chrystusie. To jest bardzo ważne! To jest jedyna droga, którą każdy z nas musi znać, aby mógł nią wracać do Ojca.

1 List Jana 2,15-17: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w Nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”. Pan Jezus powiedział, że każdy kto pełni wolę Bożą, ten jest Mu siostrą, bratem, matką, tzn. prawdziwą rodziną. Wolę Bożą jest, abyśmy należeli do Jezusa i słuchali Go, a więc wypełniamy wolę Ojca. Bóg Ojciec powiedział: „Dla tego, który wyjdzie z tego świata ciemności do Mnie, będę Ojcem”. „Temu kto wyjdzie do Mnie, poza obóz - jak czytamy w 2 Liście do Koryntian 6 rozdział,17 i 18 wiersz -

będę Ojcem”. Każdy więc musi wyjść poza obóz na pohańbienie Chrystusowe, jeśli chce, żeby Bóg był dla niego Ojcem. Świat opuszcza się w naturalny sposób przez śmierć, inaczej fizycznie opuścić go nie można. Żeby wyjść więc z tego świata już za życia, musiało nastąpić otwarcie drogi doskonałej, która by przedostała się do śmierci i pokonała ją stając się dla nas, chcących wyjść z tego świata, jedyną zbawczą drogą - drogą śmierci krzyżowej pokonanej już przez życie. Chociaż wizualnie pozostajemy nadal w ciele śmierci, to z powodu wiary w Chrystusa już zesłaliśmy z drogi świata jako umarli w Chrystusie i weszliśmy na drogę Bożą jako ożywieni w Panu Jezusie Chrystusie. Powstanie drugiej, wąskiej drogi, po której kroczy niewielu, pozwoliło nam, przeznaczonym przez Boga do życia wiecznego, opuścić ten świat w Chrystusie i w Nim już być u Boga. Wąska droga jest to droga wymierzona na jednego człowieka, Jezusa Chrystusa, bo tylko w Nim Bóg ma Swoje upodobanie i każdy, który wierzy, że jest w Nim jako część Jego ciała i trwa w Nim przez wiarę, w Nim wyszedł już z tego świata i jest u Ojca. Teraz pochwyciwszy przez wiarę w Chrystusa to wszystko, co było do osiągnięcia u Boga (tzn. pełnię Boga w nas i naszą w Nim), a osiągnięte zostało w Chrystusie - jako zbawieni od świata ciemności, z woli Boga pozostajemy jeszcze w tym świecie dopóki zechce Bóg, aby już z oświeconymi przez Niego oczami naszych serc, w których mieszka Chrystus przez wiarę, żyć wyłącznie dla Niego w Chrystusie Jezusie. Z powodu Boga działającego w Swoich dzieciach, odkupionych przez Niego w Jezusie Chrystusie, świat oświecany jest światłością ujawniającą jego ciemne uczynki. Z powodu Swojej Bożej miłości do świata najpierw Boży Syn został przez Boga Ojca postawiony jako Światłość, Która oświeca każdego człowieka, aby żaden człowiek nie pozostał w ciemności, a następnie, poprzez wszystkie pokolenia, w miejsce Chrystusa postawione zostały wobec tego świata ciemności jako światłość w Panu, wszystkie dzieci Boże. Nie dziwny się więc, że szatan tak szaleje, gdyż on boi się światłości. My natomiast, umiłowani przez Boga, Jego wybrańcy, wiedząc o tym, jak ważni jesteśmy dla Boga i świata, stójmy tam, gdzie nas Bóg w Chrystusie postawił! Nie chowajmy się pod korcem, ale mając objawienie Jezusa w sercach swoich stójmy mężnie na świeczniku! To jest bardzo trudna pozycja, lecz Bóg ma moc nas tam zachować od złego, aby może sąsiad, może koleżanka, lub jakkolwiek inny znający i widzący ciebie człowiek, zobaczył jaśniejącą Bożym blaskiem drogę zbawienia, którą wyznajesz tj. Jezusa Chrystusa. Módlmy się tylko nieustannie do Boga, abyśmy wszyscy napełnieni Jego Duchem, mieli odwagę stać w mocy Jego, jako wiedzący przez objawienie, jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły Jego. Zachowujmy przez Ducha Świętego wszystko, co dał nam już Bóg zobaczyć i usłyszeć, bo inaczej diabeł nam to wykradnie. Przypominajmy to sobie prowadzeni przez Ducha Świętego, przez Którego zachowując Słowa Boże, nie damy diabłu żadnych możliwości zniekształcenia prostej drogi Bożej. Duch Święty jako Duch Prawdy jest jedynym na ziemi Strażnikiem Prawdy godnym pełnego zaufania. Jest On dla nas dzieci Bożych, pewną podporą. On wprowadza nas we wszelką prawdę Bożą, która jest niezmiennie taka sama.

Duch Boży wyprowadził nas wierzących spośród ducha tego świata i wprowadził w Ducha Chrystusowego. Od tej chwili przestaliśmy być niewolnikami systemu tego świata, bo chociaż jesteśmy w nim nadal, to dzięki ofierze Chrystusa już nie należymy do niego. Możemy już nie żyć tak jak żyje ten świat, bo władca tego świata nic do nas nie ma. Tam, poza obozem przebywają dzieci Boże, poza światem, chociaż w świecie. Dzieci Boże nie mogą należeć do tego świata, do żadnych jego struktur. Wszystkie dzieci Boże muszą być wolne w Chrystusie, wolne by żyć odważnie tak jak Jezus. On powiedział: „Gdybym powiedział, że nie znam Ojca byłbym kłamcą, bo Ja Go znam”. A my mamy znać Jezusa. Nie może tak być w Kościele Jezusa, że wierzący ludzie przekonują się do tego, by żyć dla Jezusa, bo to jest początek nauki, to się głosi zniewolonemu przez grzech światu. W Kościele powinno już być rozkoszowanie się Nim w poznawaniu Go coraz bardziej, poprzez różne doświadczenia uczące nas Jego, gdyż my wszyscy wyszliśmy po to, by żyć dla Niego, a nie szamotać się.

1 List Piotra 4,12.13. Słowa, które są nam dobrze znane przeczytam teraz w kontekście jednej drogi,

jednej prawdy, jednego życia. „*Najmils! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was ogień pali, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały Jego radowali się i weselili*”. „Tak jak teraz jesteście uczestnikami cierpień, radujcie się, abyście też podczas objawienia chwały Jego radowali się i weselili. Błogosławieni jesteście, gdy was znieważają dla imienia Chrystusowego”, to znaczy, że na tej drodze Bóg błogosławi właśnie tych znieważanych. Wszędzie, gdzie o tym będziecie czytać to spotkacie się z tym, że Bóg upomni się o tych wszystkich, którzy do Niego należą w Chrystusie. Przyjdzie ten dzień, niepowtarzalny dzień, dzień powtórnego przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa po wszystkich wybranych Bożych. Teraz jest to doświadczenie, by ci odrzuceni, znieważeni mogli wejść do wieczności, bo Bóg przyjmuje wszystko, co wyszło w Chrystusie ku pohańbieniu i całe niebo raduje się z tego, że tę drogę już tak wielu znalazło, tę drogę wąską i trudną, ale jakże dla nas błogosławioną. Jest również szeroka droga, ale ona wiedzie na zatracenie.

Radujmy się, że możemy znać drogę do Ojca, chociaż to jest droga cierpień. Wystarczy żyć według Słów Mistrza, wystarczy trzymać się równo Jego linii i żyć dla Niego. Niech Bóg nas wspomóż, niech nam da siły Bóg nasz, niech Jezus Chrystus uwielbiony będzie w nas. Niech nasz Pan Umiłowany, nasz Pasterz pokrzepia nas, powyrywa te wszystkie chwasty, które wyrosły, gdy chodziliśmy po krzakach tego świata, abyśmy byli czysti, oczyszczeni Jego krwią, abyśmy mogli śmiało patrzeć ku niebu, wielbiąc Go za to, że stał się dla nas drogą do Ojca. Wielbić Go i czcić, gdy nas sponiewierają, gdy z nas będą szydzić i śmiać się, gdy nas odrzucą nawet najbliżsi. Cieszyć się z tej łaski, że możemy iść tą drogą i prosić Pana za tymi ludźmi, aby i oni przyszli do upamiętania.

1 List Piotra 4,14: „*Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży spoczywa na was*”. Kiedy idziemy w pohańbieniu Chrystusowym, Duch Boży może spoczywać na nas. On spoczywa właśnie na tych wszystkich, którzy tego potrzebują. On nie przychodzi do nie potrzebujących Go. On przychodzi do tych, którzy pragną wody życia, przychodzi posilać, poić. Jak dobrze, że Duch Boży jest z nami. Chwała Bogu!

1 List Piotra 4,15: „*A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo jako złodziej, albo złoczyńca albo jako człowiek, który wtrąca się do cudzych spraw*”. Niech nikt z was nie cierpi dlatego, że żyje jak człowiek tego świata.

1 List Piotra 4,16-19: „*Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzież się znajdzie? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej(...)*”. To jest wola Boga - cierpieć dlatego, że żyję dla Jezusa, że wyszedłem poza obóz i wszystko we mnie mówi: to Chrystus. Oddałem swoje życie Jezusowi, należę zupełnie do Niego i nie będę się Go wstydził, aby On mnie się nie zawstydził. Jak bardzo muszę Go znać, dlatego Jezus powiedział: „*A to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, Którego posłałem*”. On musi być dla mnie prawdziwy każdego dnia, muszę Go mieć przed swymi oczyma każdego dnia i muszę wiedzieć, że On jest z tymi, którzy Go szukają szczerze. Muszę być pewnym tego kim On jest, aby iść przez Niego do Ojca.

„(...) *niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje*”. „*Dobrze czyniąc*” - to jest nasz dział w Chrystusie bracia i siostry, to jest przykazanie dla wszystkich, którzy weszli na tę drogę, gdyż te dobre uczynki świętych są dane nam w Chrystusie jako elementy tej szaty, w którą będziemy ubrani, gdy wejdziemy na ucztę weselną. „*Dobrze czyniąc*” powierzajmy dusze nasze naszemu Stwórcy i Bogu.

Umarliśmy, aby żyć dla Chrystusa. To jest właśnie ten wielki przywilej dla nas ludzi. Bóg tym rozradował serca nasze, że dał nam zobaczyć drogę i wprowadził nas na nią, mówiąc: „idź, idź prosto, nie patrz w prawo, ani w lewo, ani oglądaj się wstecz, patrz przed siebie, co widzisz?”. Co raduje twoje serce kiedy patrzysz przed siebie? Widzisz Jezusa gotowego na rozkaz Ojca przyjść po nas, abyśmy z Nim byli zawsze. To jest nasze pocieszenie, dane nam od Ojca w Chrystusie Jezusie, na każdy dzień naszej pielgrzymki, że Pan Jezus Chrystus przyjdzie po nas, i najpierw powstaną z martwych ci, którzy umarli w Chrystusie, a następnie i my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Nim. Amen.